

JAN SIWKO

Jan Siwko

kl. Vb

Wisznice, pow. Włodawa

19 czerwca 1946 r.

Moje przeżycie wojenne

Gdy byłem młodym chłopcem – miałem siedem lat – zaczęła się wojna niemiecko-sowiecka. Latały samoloty w górze, wtedy Niemcy poszli w Rosję daleko. W szkole wisznickiej mieszkali żandarmi i nie było nauki. Tylko gdzieś w Czyża[ch?] była nauka. Niemcy brali krowy i świnie na kontyngent.

Potem Niemcy rozstrzeliwali Żydów, a kto przechowywał Żydów, to ta cała rodzina szła na rozstrzał. Raz, gdy na rynek Niemcy przywieźli na rozstrzał ludzi, to zwołali całą gminę wisznicką i przy ludziach rozstrzeliwali ich. Potem [wygłosił] jeden [Niemiec] przemowę.

Ale Sowieci wygnali Niemców z Rosji. Koło nas poustawiali Niemcy armaty i przyjechały czołgi i strzelali w stronę Horodyszcz. Zaczęli strzelać w [porze] obiadu, a skończyli pod wieczór i zabrali się do ucieczki. Gdy Niemcy uciekali, ludzie szli do lasu do partyzantki. Do nas przyszło dwóch Niemców i prosili chleba, to moja matka dała im kawałek chleba i poszli do lasu. Wtedy w Dąbrowie paliły się niemieckie samochody. Sowieci pozabierali popalone niemieckie samochody.